

MUCHA

№ 53

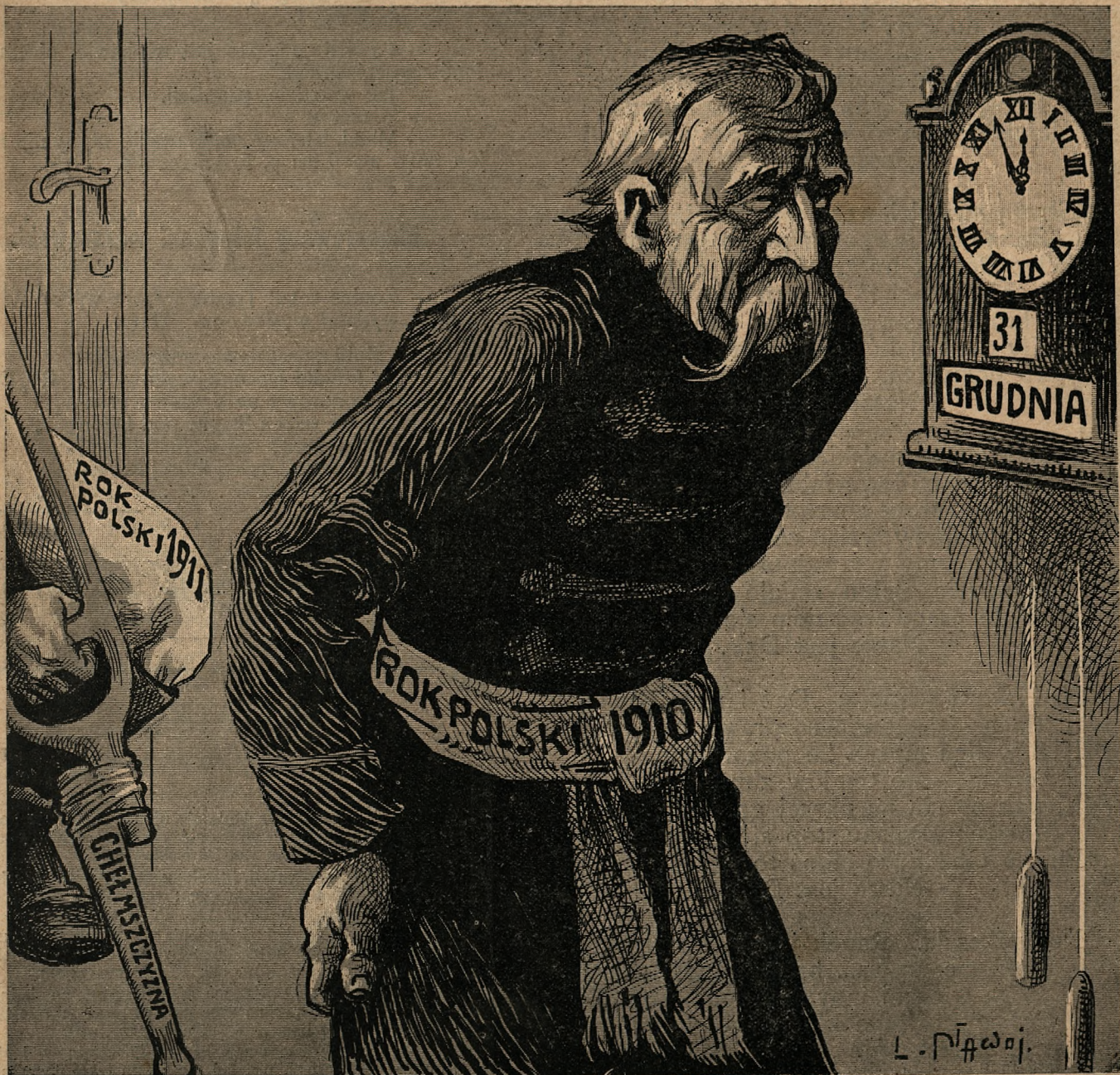
ADMINISTRACJA: BIURO UNGRA
Wierzbowa 8.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie: na Prowincji:
Kwartalnie . . . rb. 1 — Kwartalnie . . . rb. 1 25
Cena egzemplarza kop. 10.

REDAKCJA

Hoża № 57.



— Chwała Bogu, już koniec Roku. Te trzy minuty, stojąc, wytrzymam, ale usiąść jużbym nie mógł, bo od tegorocznej twardej polityki wszystkie miękkie miejsca okrutnie mnie boją.



W WIECZÓR SYLWESTRA.

Wieczór Sylwestra. Płynie tłum falą,
Brzmi powitalnej muzyki dźwięk,
Szampan się pieni, głowy się pała,
Ucichły smutki, troski i jęk.
Gdy wszyscy toną w zabaw ekscesie,
Ty, moralisto, próżno się gryź —
Mniejsza o Jutro, co nam przyniesie,
Nasze jest Dziś!

Polak miał zawsze taką naturę,
Że na Fortuny nie zważał dąs,
Głowa do góry i wasy w górę,
Niech grzmi muzyka! Pójdziemy w płąs!
Chociaż żyjemy, jak w ciemnym lesie
I zewsząd czyha kłesk głodny ryś,
Mniejsza o Jutro, co nam przyniesie,
Nasze jest Dziś.

Słyszą sąsiedzi wesole wrzaski,
Znane im jeszcze z przed setki lat,
Więc Prusak huczne sychnął oklaski
I „nie zginęła!” zanucił rad.
Na kraje Piasta chęćka w nim drzemie,
Kły na Polaków szczerzy, jak bryś,
Jutro pomyśl, jak zbawiać ziemię,
Nasze jest Dziś.

Francuz z wersalskim idzie uśmiechem,
Ciągnąć budowę fabryk i hut,
Belgijczyk dąży ze złota miechem,
By kolejowy wziąć za nas trud.
My otwieramy wszystkim objęcie:
Francuzie, Belgu, śmiało tu leż —
Jutro do pracy weźmiem się święcie,
Nasze jest Dziś.

Nad Newą szepczą: „Dać im się bawić,
Niech się energia rozprasza w dym,
Ulgi w tem można im pozostawić,
Zechcą — sto tingłów zbudować im!”
Litwak osiada na naszej grzędzie,
Mówiąc: „Polaku, top się lub wiś!” —
Eh, co tam! Jutro jakoś to będzie,
Nasze jest Dziś.

Noc przeszła. Ranek już niebo złoci,
Pieśń się urywa... brzmi tonem skarg:
„Oto są wieczni innych heloci,
Co sami w pęta kładą swój kark!”
Vivat! Niech żyje wieczór Sylwestra,
— Kto kiep — przed czasem smutkiem się gryź,
Nalać kielichy! Niech grzmi orkiestra,
Nasze jest Dziś!

KALENDARZYK.

<i>Poniedziałek.</i>	W Niemczech dojrzała nowa stanu racja, Autonomję ma dostać Alzacja,
<i>Wtorek.</i>	I Lotaryngja, by świadome sily, Kraje te z Rzeszą mocno się złączyły.
<i>Środa.</i>	W sejmie zasiądzie posłów swojskich ława I tylko Wiluś może znieść ich prawa.
<i>Czwartek.</i>	Wolność zebrania! Bez władzy! Broń Boże, I tylko Wiluś skasować to może.
<i>Piątek.</i>	Swoboda prasy. Wolność piórem miesić I tylko Wiluś może ją zawiesić.
<i>Sobota.</i>	Wybory w gminie, co Francuzów wpuści I tylko Wiluś może rzec: — A juści!
<i>Niedziela.</i>	Autonomja pyszna, co się zowie, Na pustej wsparta Wilusiowej głowie.

Nigdy nie miały.

— Powiedz mi, kto jest właściwie ojcem telefonów warszawskich?
— Jak wszędzie, pan Bell.
— A matką?
— Matki, telefony warszawskie nigdy nie miały; jest tylko macocha: p. Rościszewska.

Uhonorowany fabrykant warszawski.

— Koniec roku! Trzeba jeszcze wpisać na konto moje wydatki wystawowe. Więc:
Za medal złoty na wystawie wszechświatowej w krainie Dahomejczyków . . . Rb. 260.—
„ dyplom honorowy na wystawie przemysłowej we wsi La Blague pod Dijon „ 294.—
„ order z wystawy międzynarodowej w stolicy Ziemi Ognistej której nazwiska już nie pamiętam. „ 311.—
Razem . . . Rb. 865

Drogo, bo drogo, ale przyznać za to muszę, że jestem istotnie uhonorowany, jak mało który z moich warszawskich kolegów.

NOWINY

(od wieczora do rana).

— Pan Kasso przekona się niebawem, iż w Rosji może jednym palcem wyrwać ministra oświaty taki ciemny człowiek, jakim jest Puriszkiewicz!

— Pan Żabotynskij, litwak z Odessy, kazał sobie dopisać do biletów wizytowych: reporter i wojewoda ziem żydowskich w b. Królestwie Polskim.

— Jak to się jednak zmienia nawet nomenklatura naukowa. Dawniej powiedziano, że cesarz Wilhelm jest warjatem, a dziś mówi się, że jest mistykiem.

— Mówią, że Rosja ma mały eksport, co jednak jest nieprawdą, bo prawie wszystkie państwa europejskie wypisują obecnie bandytów wyłącznie z Rosji.

— Litwacy tak są zawzięci na Dicksteinów i Natansonów, że gotowi przyjąć nie wiem jakie wyznanie, ażeby im tylko rząd dopomógł do objęcia zarządu gminy żydowskiej w Warszawie.



Nawet pomimo upałów można nosić wysokie kochmieryki, jeżeli się używa gładzika

ZĄDĄC WSZĘDZIE.

Do nabycia we wszystkich składach materiałów ap-technicznych w Warszawie i na prowincji.

SKŁAD GŁÓWNY:

Tow. Akc. Henryk Wolt w Warszawie.

„GOLTYN”



GABINETOWA POLITYKA KRWI BŁĘKITNEJ.

— Hej, tam, panowie, nie tak głośno! Przeszkadzacie panu hrabiemu, który właśnie pisze noworoczny memoriał do mocarstw europejskich w sprawie polskiej. Od zręcznej redakcji tego wysokiej doniosłości dokumentu zależy cała przyszłość naszego biednego kraju. Prosimy więc, w imię patriotyzmu, choć o dwie minuty spokoju.

Z Krakowa.

Dr. Seinfeld, gracz zażarty,
Miał w Temidy być usłudze,
Gdzie się dało, grywał w karty,
Grał za swoje, grał za cudze.

Przeszły dni Aranjezu,
Los uderzył go kopystką
I od spodni aż do fezu
Dr. Seinfeld przegrał wszystko.

Lecz że mu się „moje—twoje*
Pomieszalo, gdy tak hula,
Policyjni przeto woje
Zaciągnęli go do ula.

Miłych zabaw smutne końce,
Łaska szczęścia jest zwodnicza,
Dr. Seinfeld wziął obrońcę
Adwokata Mikiewicza.

Snać adwokat to przedziwny,
Bo ratować chcąc klienta,
Wpadł na koncept, tak naiwny,
Ze mu świat go popamięta.

W pismach różnych list ogłosił
O wysokiej stylu skali,
W którym graczy grzecznie prosił,
By zwrócili, co wygrali.

By — kto grał z Seinfeldem kiedy,
(A nazwiska tych są znane)
Jeśli chce uniknąć biedy,
Oddał grosze te wygrane.

Gdy gracz który to odczyta,
Zaraz z śmiechem na obliczu:
„Kpi on, czy o drogę pyta?”
Powiada o Mikiewiczu.

„Kodeks za to kar nie kręśli,
Przytem spóźnił się z orędziem;
On naiwny — lecz czyż myśli,
Ze my też naiwni będziemy?”

Próżno skutków ogłoszenia
Czeka pan kauzyperda,
Bo na jego płód natchnienia
Pies ogonem nie zamerda.

Spodziewa się w każdej porze,
Ze Seinfelda wróci strata;
Gdy cierpliwy jest, to może
Czekać tak do końca świata.

Bo szepcze huf graczy cały,
Co mu się naiwnym zdawał:
„Lepsze znamy my kawały,
By się brać na taki kawał!”

W redakcji warszawskiej.

— Ilu panu potrzeba abonentów, ażeby pokryć swoje wydawnictwo?

— Na koszty papieru pięciuset, na koszty druku, redakcji i administracji około ośmiuset.

— To razem tysiąc trzysta?

— Nie, panie, Na koszty kar potrzeba jeszcze ze dwa tysiące pięćset, teraz dopiero niech pan to wszystko zbije do kupy.

Ulgi na wypadek niezdolności do pracy.

Filija dla Królestwa Polskiego
Marszałkowska 186.

Oddział Miejski Jerozolimska 21.

L'URBAINÉ
Francuskie Tow. Ubezpieczeń na Życie „L'URBAINÉ”

Czyż i ona „bierze?”

Na naszej ziemi szarej, jak wiecie,
Bywają wszędzie różne dziwności,
Więc i w loterii klasycznej świecie
Dziwne są zbiegi okoliczności.

Przez dziewięć ciągnięć główna wygrana
Aż w dniu ostatnim wyrzała z matni,
W dziesiątym tylko nastąpiła zmiana:
Główny los wypadł w dzień przedostatni.

Czem to się dzieje, powiedzcie, proszę,
Ja się w domysłach gubię, jak w lesie;
Niósł lud dni dziesięć z nadzieją grosze,
A kolektorzy pęcznieli w kiesie.

Radzi, że im się pomyślnie plecie,
Zjadali zyski, jak pieczeń z rożna —
Żyć się doprawdy nie chce na świecie,
Gdy dziś nikomu wierzyć nie można.

W tak czarnych myślach tonie ma głowa,
Że już w Fortuny prawość nie wierze,
Nieubłagana, dumna, surowa
I ona widać łapówki bierze!

Z giełdy politycznej.

Sazonówki na giełdzie berlińskiej notowane 82 za 100, giełdy londyńska i paryska, co do tego papieru, przyjęły postawę wyczekującą. Do akcji konstytucyjnych, pomimo kuponu na rok 1911, zapowiedzianego przez Stołypina, giełdy odnoszą się nieufnie — nie chcąc lombardować nawet w stosunku 10% wartości. Papiery Polskie wszędzie w spadku, oprócz Wiednia, gdzie mają być użyte do wyrobu dwóch tek ministerjalnych. Anglosy stale wypierane przez obligacje berlińskie. Francuzi w poszukiwaniu, przyczem akcje nadreńskie tymczasowo od zakupu usunięte. Usposobienie na giełdzie dosyć ruchliwe, z wyjątkiem giełdy nad Newą, gdzie oprócz ogromnego ruchu w kierunku akcji chełmskiej, wszystko śpi.

Taka tylko jest różnica.

— Chciałbym zobaczyć jakiego hakatystę.
— Chodź na Nalewki, to ci pokażę setki.
— Chyba litwaków?
— A czy to dla nas nie wszystko jedno? Taka tylko jest różnica, że hakatysta w Poznańskim myje się i nie nosi chałata.



KOBIETA NA SCHYŁKU 1910 ROKU.

— Precz odemnie, ptaku przebrzydły! Już mnie na powiększanie ludności nie skusisz! Jeżeli mężczyźni przedstawiciele narodów pragną mieć mięso dla armat, to niech się zajmą nie tylko produkcją, ale i wprowadzaniem na świat tego piszczącego towaru.

PIWO

Leżak
PIZZEŃSKIE,
Kulmbachskie
Monachijskie
i Lagrowe

Szan. Publiczności
Poleca Browar

K. MACHLEJDA

WARSZAWA
ul. Chłodna 45

WARSAWA

TELEF. 9-15.

Nie z bajki, lecz z życia.

Żył raz w Kursku, czy gdzieindziej, człek z opinią podsarganą, sprytny śnać to był asindziej, A. Osinskij jego miano. Deszcz nie sypał mu się złoty, z pustą chodził wciąż kaletą, że nic nie miał do roboty, postanowił „działać” przeto. Choć nie skończył pierwszej klasy, dardanelskich osłów wzorem, czując prądy, znając czasy, zechciał zostać profesorem. Pchnął podanie do Warszawy, (nikt prorokiem za swym progim) że dość mając w lekcjach wprawę, chce być w Polsce pedagogiem. Wiedzy szcząc się zapasem, prosi, by mu miejsce dano, a za dyplom niech tymczasem starczy jego ruskie miano. Wnet chwycono go w objęcie, pole stało się otwartem i w gimnazjum mu zajęcie dano (zda się, w żeńskim, czwartem) — by przyjechał zaś copredziej w przywiślańskie zgniłe strony, posłano mu i pieniędzy, sto rubelków na „progony”.

Wkrótce przybył w kraje nowe, by w nich sobie usłać gniazdko, pan „uczony” i na głowę włożył dumnie czapkę z gwiazdką. Fizyki miał dawać w klasie, kilka godzin, w różnych porach, choć się na niej znał tak, zda się, jako krowa na kolorach. Miał przyjemne bardzo czasy i żył błogo dwa tygodnie, otrzymując wsparcia z klasy to na leki, to na spodnie. Aż wybrawszy, co się dało, gdy brać więcej było dziko, „pan profesor” z miasta śmiało czmychnął razem z swą fizyką. Zwierzchność, będąc tem strapioną, śle odezwy w różne strony, prosząc, żeby doniesiono, gdzie się podział jej „uczony”, bo gdy zawsze ją przenika o stan wiedzy troska wzniosła, więc się boi, by fizyka żeńska straty nie poniosła.

Długo brakło wszelkiej wieści, o Osinskim ani słowa, aż telegram takiej treści przybył z Orła, czy z Tambowa. „Że człek, co Osińskim zwie się, raz w dwużenstwo wpadł w zapale i nie buja gdzieś po lesie, tylko siedzi w kryminale; że ma przytem owa ryba, z głową sprytną, ale ciasną, to z fizyką wspólne chyba, że posiada *fizys* własną, będąc bowiem od powicia do nauki pełnym wstrętów, nie miał żadnych w biegu życia ni dyplomów, ni patentów”.

Zwierzchność, gdy tę wieść dostała, choć do uczuć nie jest skora, rzekła smutnie, z lżą bez mała: „Szkoda tego profesora! Mogła mieć ta nowa siła wśród uczennic wpływ przemożny, wszak policja zaświadczyła o nim, że... „blagonadiożny”.

Bardzo krótkie epigramaty.

O nacjonalizmie rosyjskim.

Niekształtna to potwora! Brak jej całkiem głowy, Gębę ma na żołądku, brzuch czteromilowy.

O minionych świętach w Warszawie.

Jedli, pili! Rezultat zaś nieunikniony: Wszędzie w żołądkach stan jest wzmocnionej ochrony.

O oczyszczaniu kolei z inorodców.

Z punktu nacjonalnego ten projekt się ceni: Mają kraść, niech swojemu wejście do kieszeni.

NO, NO!

— Sprawa niedawnego strajku tramwajowego w Warszawie ma być omawiana w Dumie.

— No, no! Żeby tylko tych biednych tramwajarzy po raz wtóry do kozy nie wpakowano.

Bajki Jachowieza w nowej przeróbee.

KOMINIARCZYK.

Wszedł do pokoju kominiarczyk mały,
Dzieci w kątki uciekały!
On na to: — To omyłka, widzę, oczywista,
Bo choć twarz moja czarna, ale dusza czysta.
Ot, gdyby prawicowiec wszedł tu z Dumy który,
Wy wlot się pochowajcie gdzie do mysiej dziury.
A gdyby z wami witać pragnął się radośnie,
Tembardziej nogi za pas! Zmykać, gdzie pieprz rośnie.

Bo on ma...

— Podobno w Chinach ma być rewolucja?
— Czyż istotnie? Muszę powiedzieć o tem zaraz mojemu szwagrowi.
— Po co?
— Bo on ma fabrykę postronków na wywóz do Mandżurji.

Dość głupi tytuł.

— Jak się nazywa pruska pieśń bojowa?
— „Die Wacht am Rhein.”
— Dość głupi tytuł, bo sądząc z procesu szpiegowskiego dwóch oficerów angielskich, Niemcy lepiej robią, rycząc obecnie: „Die Wacht an der Nordsee.”



W CO SIĘ ZAMIENIA OBCINANE OBECNIE
MASOWO WARKOCZE CHIŃSKIE, PRZECHO-
DZĄC PRZEZ PEKIŃSKĄ HUTĘ „REFORMA.”

Papierosnice złote.
Papierosnice srebrne i emal-
jowane.
Łańcuchy złote z platyną.
Zegarki złote z brylantami.

Ołówki, Pióra, Szczyrki,
Cygarniczki i Szczołeczki,
złote i srebrne.
Bombonierki, Puderniczki
i Lornetki srebrne i emal-
jowane.

Pierścionki, Koleczki,
Bransolety, Brosze, Plaques
i Pendantifs.
Spinki złote i srebrne.
Medaljony i Breloki.

W. WIPPIŃSKI

Plac Teatralny № 7 w Warszawie.

Kandydaci na ministrów.

KOMEDJA GALICYJSKA.

(Dr. Głabiński *siedzi, wchodzi postowie Kozłowski i Starzyński, później inni*).**Kozłowski.**

Przychodzim powinszować panu
Bliskiej odmiany jego stanu;
Prawda to szczerą, a nie baję,
Że dziś ministrem pan zostaje.

Starzyński.

Winszujem z serca, jaknajszczerzej.

Głabiński.

Dawno ta godność mi należy.
Już kilka lat (niema sekretu)
Przy każdej zmianie gabinetu,
Czekałem teki, jak dżdżu kanie.

Kozłowski.

Teraz napewno pan dostanie.

Głabiński.

Czeka mnie praca ciężka, czynna,
Lecz być „wymiana mózgów” winna,
Więc uleganie tej zasadzie
Mundur ministra na mnie kładzie.

Starzyński.

Zapytać pana się pozwolę,
Jaką że nam przeznaczasz rolę?
Wakować będzie — wspomnę zlekka —
Więcej, niżeli jedna teka.

Kozłowski.

Przypomnij sobie pan... *quel diable!*
Że myśmy też *ministeriables*.

Głabiński (zakłopotany).

Tak, tak... pamiętam... mam to w głowie,
I nie zapomnę was, panowie,
Lecz...

*(wpada prezydent Krakowa, dr. Leo)***Leo.**

Witam panów... Jak się macie?

Słyszę, że teki obsadzacie?
Ja do ministra rwę się roli,
Bo już nadeszła na mnie kolój.

Głabiński.

Pan też do teki kandyduje?

Leo.

Na męża stanu talent czuję,
Chcę być we Widniu — widząc jasno,
Że już w Krakowie mi za ciasno.

Kozłowski (do Starzyńskiego).

Czort przyniósł chyba tego gburą!

Starzyński (do Kozłowskiego).

Potrzebny tu, jak w moście dziura!

Kozłowski.

Włazł nam w parady, do stu katów!

Głabiński (do Lea).

Pan z innych, niż my, demokratów,
Więc nie wiem... chociaż pana cenię.

Leo.

Gdy będzie trzeba, mózg swój zmienię
I będę, inną odzian szatą,
Takim, jak i wy, demokratą.
Nie stanie się to po raz pierwszy.

*(wchodzi prof. Górski)***Górski.**

Hold składam panom mym najszczerzy.
O tekach idzie rzecz nieklamnie,
Zarezerwujcie jedną dla mnie.

Głabiński.

Musisz pan czekać, niema rady,
Dwie tylko teki do obsady.

Górski (z przekąsem).

Proszę! Wakanse to niedużel
Ja też chcę haftów na mundurzel
Niech rząd nie robi nam kawałów!
Możemy rzec się i kanałów,
Ale tek więcej niech przeznaczy,
Zatrujem życie mu inaczej!

*(wbiega dr. Korytowski)***Korytowski.**

Przybiegłem tutaj zadyszany,
Snujecie pono jakieś plany
Na wakujące teki — zatem
Ja jestem pierwszym kandydatem.

Głabiński.

Spóźniłeś się pan — że tak rzeke,
Po trzech już jest na każdą tekę.

Korytowski.

Dobrze; ale cóż mnie do tego!
Prezydent skarbu krajowego,
Ja, głowa chyba też nie kusa,
Zasłużon wielce dla fiskusa,
Największe mam do teki prawo.

Kozłowski (do Starzyńskiego).

A to wyskoczył z wielką wrzawą!

Głabiński (powstaje).

Czcigodni mężo, o głos proszę
I posiedzenie zamknąć wnoszę,
Odroczyć je — bowiem się trwożę,
Że Jaś Stapiński tu przyjąć może
I wpadłszy w swe warcholskie skrzeki,
Zażądać też dla siebie teki.

Kozłowski.

Słuszne to wielce są uwagi.

Starzyński.

Jeszczeby brakło nam tej plagil!

Głabiński.

Co się zaś tyczy tek rozdania,
To myśl w mej głowie się wylania:
Jest to już jednym z aksjomatów,
Że mniej jest tek, niż kandydatów,
Zrobimy przeto losowanie.
Kto wygra, tekę ten dostanie.

GODNY zwiedzenia lokal w **KRAKOWIE**, ul. Florjańska 1. 45.
Cukierni Lwowskiej i Fabryki Czekolady JANA MICHAŁKA
 Wielki wybór zawsze świeżych eukrów deserowych, czekolad i t. p.

Kozłowski.

Losować stałmy wszyscy walnie.

Głąbiński.

Prócz mnie jednego — naturalnie.

Leo.

Ha, trudno... niema innej rady.

Głąbiński (do siebie).

Główeczkę mam nie od parady!
Ministerjalne *echt* to rysy —
Umieć urządzić kompromisy.

Najdoskonalsza na świecie partyjka:

W onlarlarski
Pilecki
PanczeNko
PaTrick O'Brienne de Lassý
MAcoch

w której jeden z partnerów może zawsze odpoczywać.

Autonomia żydowska.

Własne królestwo pragną syjoniści
Mieć w swej kolebce dawnej, w Palestynie,
Lecz czy się spełni ten sen, czy nie ziści,
Niewielka korzyść dla żydów wypłynie.

Albowiem dzisiaj, chociaż się tak szumnie
Skarżą na ucisk, gwałty i poddaństwo,
Gdzie tylko licznie osiadają i tłumnie,
Autonomiczne wszędzie mają państwo.

Swe *ministerja* mają i swe *władze*,
Których żyd nigdy słuchać się nie wahał,
A na ich czele w blasku i powadze
Jest — *ministerjum spraw wewnętrznych* — kahał

Ono rozstrzyga, jak dawnymi laty,
Wewnętrzne spory, kłótnie i kłopoty,
Zaś *ministerjum* żydowskiej oświaty
Tworzy *chedery* oraz *jeszyboty*.

Chociaż pozornie są ujęci w ryze,
W *finansach* również rządzą samodzielnie,
Mają albowiem swą własną *akcyzę*,
Która popiera „prywatne” *gorzelnie*.

Mają też swoje *loterie klasyczne*,
Co, jak rządowa, nie zaznają krachu.
I z których zyski do kiesi płyną liczne,
Z niewielkim trudem i troszeczką strachu.

Rządzą się sami i w *komunikacjach*,
Każdy zobaczy tam ich zręczną łapę,
Która urządza na przeróżnych stacjach
Przewóz towarów i ludzi *na gapę*.

Autonomia pełna, samodzielna
Wszędzie żydowskie jednoczy kohorty,
Jest na granicy i *komora celna*,
Która urządza *eksport* i *importy*.

Jest jeszcze innych zarządów moc cała,
A przy nich liczne rzesze urzędnicze,
Autonomia w całej pełni działa,
Choć nie wpisana w prawa zasadnicze.

Różnemi węzły złączeni z tym krajem:
Akcyzą, gapą, komorą, loterią,
Rządząc się własnym rządem i zwyczajem,
O Palestynie nie myślą na serio.

Pod patronatem cadyków, kahałów,
Błogo im życie ich wewnętrzne płynie,
A że też chcą mieć trochę ideałów,
Snują „od święta” sen o Palestynie.

Jak pana napadną.

— Panie komisarzu, czy nie mógłbym otrzy-
mać pozwolenia na rewolwer?

— A panu to na co?

— Obawiam się napadu bandytów.

— Że pan się obawia, to jeszcze nic. Jak pana
napadną, niech pan wtedy przyjdzie po pozwolenie.

A TO NOWINA!

— Wilhelm II wyraził się ujemnie o awjatyce.

— A to nowina! Nie spodziewałem się tego.
Przecież Luftgeszefty to jego specjalność.



PIERWSZY, ALE NIE OSTATNI POMNIK NA
CMENTARZU PRAWICOWEJ PRASY.

pod nowym zarządem
Konstantego Wysockiego
długoletniego kierownika firmy
„Władysław Müller“

BAR „RENAISSANCE”
Plac Teatralny

Korespondencja braterska.

Sankt-Petersburg

T. N. Polusztannikow

(onże Gilary Spodeński)

Okolotoczny Taurydzki dworzec.

Drogi Tryfon!

Na dniach, po przyczynie złej pogody, chandra taka duszę moją chwyciła, że prosto, brat, siedzieć ja nie mógł w kwaterze. Ni przed kim zapłakać, ni przed kim uzalić się nie mając, w kabak ja zaszedł, a to w miarę wypić — same najlepsze lekarstwo na duchowe choroby. Wypił ja jedną, drugą zakąsił, potem trzecią poprawił i wraz mnie jaśniej na duszy się stało. W kabaku pusto było i okrom mnie, jeden tylko człowiek przed bufetem stał i takżesamo duszę swoją leczył.

— Otworzyć prąd! — powiedział on do gospodyni, za bufetem stojącej.

— Gotowe! — odpowiedziała ona, do czarki jemu nalawszy.

— Dziękuję — rzekł, czarke do gardła machnąwszy.

— Proszę — zapisała gospodyni.

— Co? — rozgniewał się nieznajomy. — Sztraf wy mnie zapłacicie. Tyle razy ja wam mówił, że „proszę” skasowane, bo taki przykaz od telefonów wyszedł.

— Nie zawracaj mi pan głowy! Ja tam w telefonach nie byłam, nie jestem i nie będę.

— Szczęście wasze — powiada on — a to by na was dawno już mięsa ze wszystkim nie było, tylko kości same.

Pointerosowało mnie to gadanie i pocichu ja gospodyni zapytał, kto on taki ten nieznajomy mnie człowiek.

— Majster od telefonów, mechanik, czy coś — odpowiedziała — dla tego tak po telefonicznemu gada. Dobry człowiek, ale kiedy w złość wpadnie, to niema z nim sposobu. Roznieść wszystko gotów... Mówi, że się od naczelnicki stacji w telefonach takiej strasznej złości nauczył.

Nie ustraszył ja się złości telefonnego majstra, naprzeciw, ochota mnie wzięła z nim pogadać.

— Pozwolicie wam czarke napitku jakiego przedłożyć? — mówię, podchodząc do niego.

Spojrzał on na mnie i widno naczelnicę stacji wspomniął, bo gniew się jemu na licu pokazał, no wprędce opomnił się i rzekł:

— W kompanji dla czego by nie? Można. Gospodyni, łączyć!

— Gotowe — rzekła gospodyni, czarke nalawszy.

— Wy telefonnym majstrem słuchajcie? — zapytał ja.

— Służył ja, no teraz niech ich cholera, Szwedów tych zamorskich! Gorsze oni od samych najgorszych żydów! Tylkoby dochód wyciskali z czło-

wieka, a kiedy jego, jak cytrynę wycisną, to na śmiecie rzucają. Przedstawcie sobie, jaki dochód u nich jest: 22 tysiące abonentów, jeżeli liczyć, że każdy, w średnim, po 65 rubli płaci, tak blisko półtora miliona wypadnie. Pół-to-ra miliona, słyszycie?

— Słyszę. Suma to ważna i dochód taki tyłko od kazonnej monopolki może być.

— Tam to druga rzecz. Tam za przyjemność płacisz. Naród wypić lubi, tak i dochód jest. No tu, Szwedom, niewiadomo za co tyle płacą. Nigdzie na świecie, mówią, tego niema. W Petersburgu nawet, gdzie i cholera i dżuma jest, 40 rubli, mówią, telefon kosztuje.

— Publika krzycheć powinna, kiedy ją w skórę biją.

— Publika? Ona u nas tak do bicia przywykła, że choć z niej skórę zdzieraj, nie zakrzyczy.

— Jeżeli nie publika, tak magistrat powinien coniebaż zrobić.

— Ot, opiekuna znaleźli! Kontrakt z magistratem Szwedy zrobili, jaki chcieli, rubla jemu przedtem pokazawszy, a teraz, kiedy u Szwedów półtoramiljonny dochód jest, tak magistrat przed nimi „ruki po szwam” i tylko „słuszają” na każde żądanie Szwedów mówi.

— Nakoniec że gazety u was jest — mówię ja. — Te choć i każdodziennie krzychełby na Szwedów mogły.

— Pii — zaświstał mechanik — Szwedy gazetom ogłoszenia dają, a to niekiedy ubogiej redakcji i aparat darmo postawią. Asekurowali się oni na wszystkie boki, od ognia, zycia i nieszczęśliwych wypadków. „Szwedy narobili w Polsce biedy” — mówi stare przysłowie i teraz ono znowu ze wszystkim się sprawdza.

— Jakby nie było, po mojemu, trud w telefonach rozkoszny, a to panienki tam!... Sztuk pewnie kilkaset tego miłego towaru. Jaby i darmo trudził się, żeby mnie na panienkę od telefonów przyjęli.

— Nie daj wam Bóg nigdy panienkę od telefonów był! Katorga to bez popełnienia przestępstwa. I zarabia że ona, panienka taka, prosto kurom na śmiech! W pierwszym roku 15 kop. za godzinę jej płacą, tak jeżeli 7 godzin dziennie pracuje, to w miesiąc jej 30 rb. wypadnie. Wielki gwalt! Później 18 kop. dostaje, jeżeli się ona naczelnicy stacji podoba.

— 37 rubli i kopiejki w miesiąc — żyć już jakniebaż można.

— No podobać się naczelnicy trudno. Część jej składać niską i pokłony, tak przed mateczką płocką bić należy, a to zła ona, (podług przysłowia) jak Szwed i momentalnie wygnąć może, kiedy jej mucha w nos wleci. Jeżeli panna od telefonów chitra i w donosach na drugie sprawna, tak radę sobie dać może, no która temu nieuczona, tak i wyleci przedzej niż zdrowie całe na służbie stracić pośpieje.

— Żałować że się komu niebaż można, kiedy niesprawiedliwość jaka wychodzi.

PIWA PILZENSKIE, MONACHIJSKIE i PORTER
 Skład Główny na Królestwo Polskie Praga, Strzelecka 25, telefon 33.
WALDSZLESCHEN RYGA
 poleca Tow. Akc. Browarów



ZDANIE RACHUNKÓW.

Rok 1910. — Anglii rzucisz moc Drednotów, Wilusiowi do „mów Witz, Austrii wschodnich sznur kłopotów, Francji strajki.

Rok 1911. — Polsce?

Rok 1910. — Nic!

— Wiatru chyba, co w polu wieje? Albo może konsulu szwedzkiemu? a? Bieda tylko w tem, że dyrektor telefonów Torsten Vingquist nazywa się i szwedzki konsul takżesamo: Torsten Vingquist. Żałujcie się, jeżeli ochota, wilku na niego samego, że on wam owcę zjadł.

— Pusty to trud byłby, czort bierz.

— Władzę on ma, dyrektor ten, gubernatorską i „postanowienia obowiązujące“ jak gubernator wydaje, tylko jeszcze na rogach ulic nie wywiesza. Niedawno temu przykaz on wydał, żeby telefonistki, kiedy wy im, przy łączeniu, mówicie „dziękuję“ — nie ośmielały się mówić „proszę“ — a to won ze

szuży. Żydowski to rachunek chitry, tak jak telefonistka w miejsce tego „proszę,“ jeszcze jedno połączenie zrobić może. Tak one, biedne, teraz już i praw być grzeczniemi pozbawione.

— Mówią, że na dniach w telefonach przypadek z telefonistką był. Karetę „Prędkiej Pomocy“ wołali?

— W tem i to rzecz, że nie wołali, a domowym sposobem, przy pomocy telefonnego doktora, dzieło zakończyli. Jeżeli im przyszło się, każdy raz, jak z telefonistką jaką nerwowy przypadek zdarzy się, „Prędką Pomoc“ wołać, tak trzeba byłoby osobną karetkę Pogotowiu zakupić.

Sprzedaż, reparacje i wynajem samochodów. Reparacja kieszek i opon za pomocą parowego wulkanizatora.

AUTO-GARAGE
Komecki & Perraudin
Leszno 25, téléphon 40-16.

— Tfu, czort! — powiedział ja — słuchać was już nie mogę, a to mnie tak niedobrze w żołądku, jakby u mnie tam sam dyrektor telefonów z naczelnicą stacji siedzieli. Wypić nam trzeba.

— Gotowe! — zawołał mechanik po telefonnie mu i do bufetu my oba w kompanji podeszli.

Twój brat
Ilja.

Z powodu wyboru hr. Antoniego Wodzickiego, bohatera z pod Rydzyny,
w Chrzanowie w Galicji.

Do rady miejskiej mieszczan klika
Wybrała sobie sprzedawczyka,
Z tego wynika, iż przysłowie
Dawne — trza w nowszej podać mowie.
I gdy mówiono: *głowa kiepska,*
To już napewno jest z Witebska,
Dziś mówić trzeba: *głupia głowa,*
Z całą pewnością jest z Chrzanowa.

W okulierni na Dziłki-Gass.

— Piszą tutaj w gazecie, że Paryż ma być niezadługo portem.

— No, to bardzo ładnie z jego strony, tylko jak jego obywatele nie przestaną psuć szyn i telegrafów, to on może zostać portem, ale niemieckim.



— W Niemczech wzrasta się mocno ruch republikański. Mówią, że tam przybywa ciągle zwolenników tego systemu rządzenia.

— A czy na to niema żadnego lekarstwa?

— Owszem jest, ale trudne. Trzeba, żeby Wiluś miał do końca życia stale z obu stron spuchnięty język.

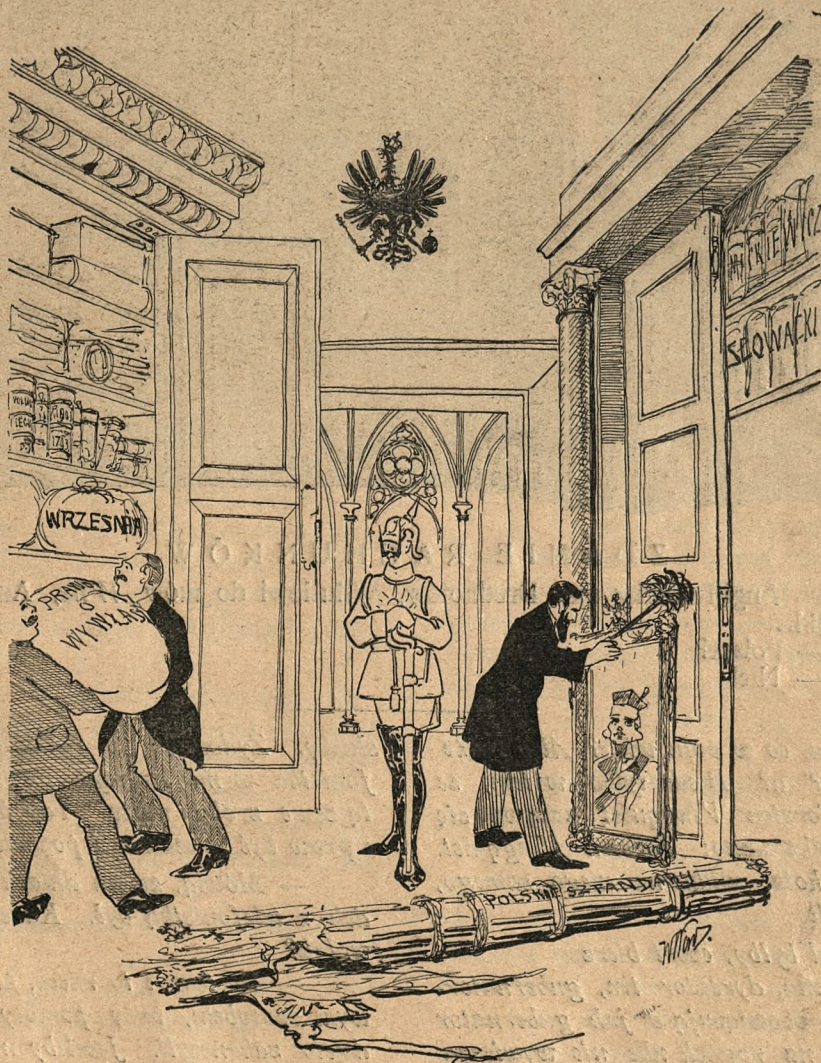


— Wybory do gminy żydowskiej w Warszawie przesunięto o parę tygodni.

— Co to za ważna nowina jest? Mieli litwacy naszym żydkom wybijać zęby za dwa tygodnie, to wybiją je za sześć.

O końcu roku 1910.

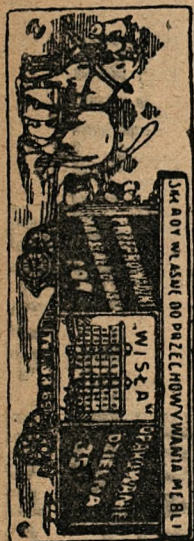
Niechaj go, że tak powiem, flanela ogarnie,
Nędznie się dla nas zaczął i kończy się marnie.



WSZYSTKIE DROGI PROWADZĄ DO CELU.

Pan z Berlina. — Tłomok na skład, nie czas dziś na to. Okurzyć teraz stare chorągwie i obraz, bo ostatecznie niewiadomo, jaką drogą będziemy Polaków wywłaszczać.

"WISŁA"
Dzielną 35,
Telefonu № 7-7a.



"WISŁA"
Marszałkowska 104.
Telefonu № 88-66.



— Uważasz, Mieciu, na „Hrabinie“ byłem,
Zawsze z wrażeniem z niej wychodzę miłem,
W duszy mi po niej uczuć gra fanfara,
Stara opera — ale zawsze jara.
Tylko mnie jedno zgoła nie zachwyca,
Że tej opery *high-life* nie zaszczycza.
I mojem zdaniem — jest to szpetną hecą,
Ze łoże na niej zawsze pustką świecą. —
— *Petons!* *) jakby rzekł mój pan Dziendzierzyński
W „Rozbitkach“ — czyliż od tej kasty chińskiej;
Można chcieć tego? Nigdy „wyższe“ sfery
Innej, jak włoska, nie poprą opery.
A z drugiej strony zaś, uczciwszy uszko,
Zawinił tu sam jegomość Moniuszko,
Winien był tytuł (w tem są zła przyczyny)
Zamiast „Hrabina,“ dać: „Skandal hrabiny.“
Arystokrację tą nazwą by skusił
I do chodzenia na operę zmusił,
Byłoby w łóżach pełno, jak na balu,
Nie dla „Hrabiny,“ ale dla „Skandalu.“



Jak z teatru wieść dochodzi,
Wiarogodna — ręcym z góry —
Kradł z archiwum jakiś złodziej
Operowe partytury.

Dokonywał swej inwazji
Nie przez dach, lecz przez wchód główny,
Czemu więc przy tej okazji
Nie skradł panny Horwatówny?

Byłby — (mówiąc to bez złości)
Zysk w złodziejskich owych zbytkach,
Bo nie miałyby możliwości
Gabryeli grać w „Rozbitkach.“

*) Omyłka zecerska, powinno być: *peut-on*.



SKŁAD WIN
i towarów kolonialnych
L. WRÓBEL

WARSZAWA
Krakow. Przedm. № 25.
Telefonu № 167.

Reprezentacja Wyrobów
Fabryki Wódek, Arcyks.
Rajnera w Izdebniku,
Galicja.



Wykwintne Likieri
„Prunelle au Cognac“
„Suc Simon“
Simon Aïne Chalon Sur Saôn France.

Warszawski Fabryczny Skład Dywanów
POD FIRMA **R. SZCZERBIŃSKI** Mazowiecka № 13,
Telefon 42-86.
— Najtańsze źródło różnych gatunków dywanów. —

PRZYPOMNIENIE NA DZIEŃ 15 I 1911.

Warszawiaku, pędź do kasy,
Lub do banku po grosz idź,
Gdyż *Reduta* będzie *Prasy*,
A tyś na niej winien być.

Raz do roku literaty
Z prośbą ślą do ciebie wić,
Więc odświeżne szykuj szaty,
Na *Reducie* musisz być.

SKŁADY SUKNA i KORTÓW **LEONA MESSINGA**

w Warszawie, **Miodowa 7, Marszałkowska 140**

Materiały krajowe i angielskie w najlepszych gatunkach. Sukna kolorowe na damskie kostjmy i pokrycia futer, oraz pledy, chustki, kołdry wełniane i dery.

A. VERTUN & Co francuska fabryka farb artystycznych dekoracyjnych i werniksów
Warszawa. Marszałkowska 11 13. telefon 93-92.

Piwo zwyczajne z nieznaczną zawartością alkoholu
poleca browar inż. **S. Migurskiego i S-ki** w Warszawie
Piękna № 30.—Telefon № 24-07.

EWARYST FRYZJER
Marszałkowska 114, telefon 30-17.
Wysyłka pocztą.

Poleca ostatnie nowości w perfumach, grzebieniach i neseserach do paznogi.

Cóż znowu?

— Cóż ty robisz, synku?
— Nic tatusiu, tylko moralne zasady, połączone z gorącym umiłowaniem kraju, a w dodatku znaleźć się w dworku szlacheckim i w chacie wiejskiej, niezależnie od przekonania, oraz dla kobiet.
— Chłopcze, czyś ty zwarjował?
— Cóż znowu? Przeczytałem tylko ze dwadzieścia warszawskich prospektów noworocznych i nie mogę przyjść do siebie.

Gorsety od rb. 1.50 do 36 rb. sztuka.
Przyjmuje obstalunki i reparacje.
Wysyła na prowincję detalicznie i hurtownie za zaliczeniem pocztowem.

POLECA:

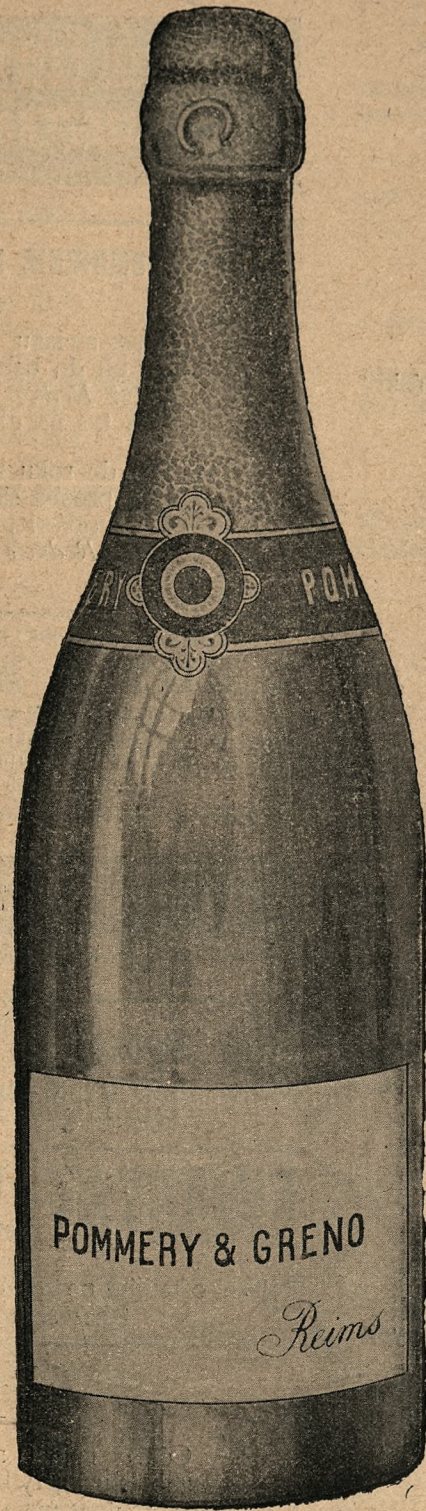
Fabryka i Magazyn gorseł

WŁ. ŚREDNICKIEJ

Zgoda 7 róg Złotej. Tel. 166-41.

OKAZJA! 2000 gotowych gorseł w 200 najnowszych paryskich fasonach

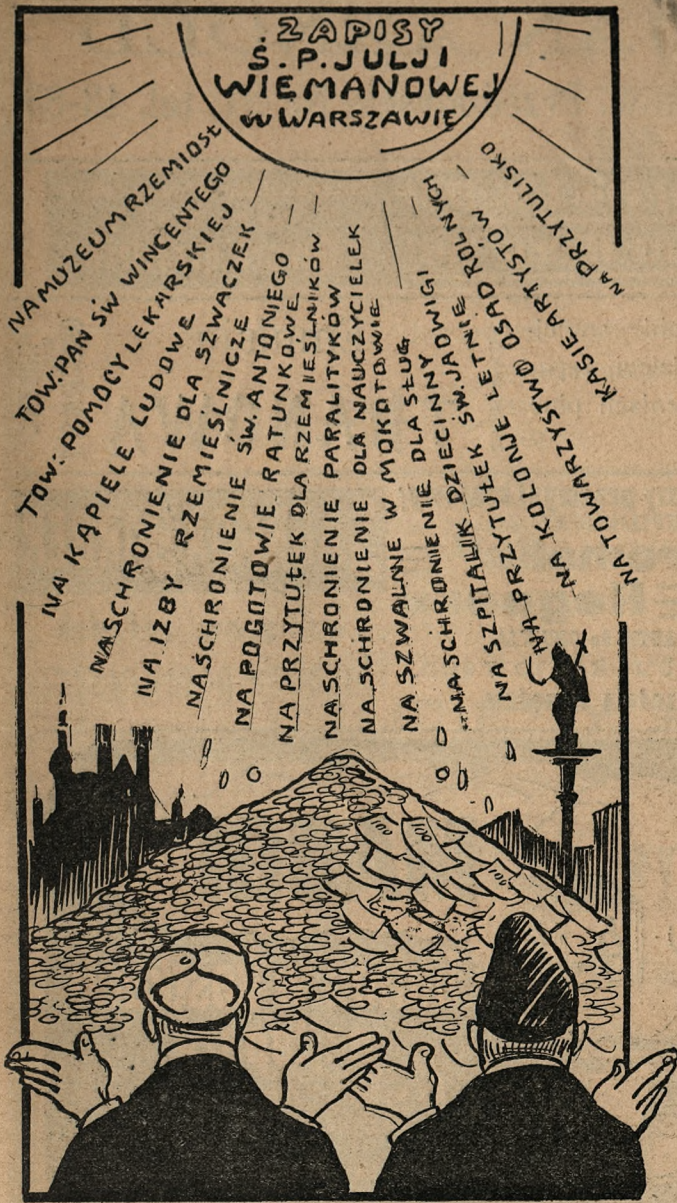




Schemat geograficzny redakcji „Czasu” krakowskiego
o Królestwie Polskiem.

Jaki kraj?	Po części niemiecki i nieco duński.
Gdzie leży?	Na granicy Europy i Afryki.
Ile ma ludności?	469,322.
Stolica?	Pruszków nad Bugiem.
Jakie są koleje?	Warszawsko-Berlińska oraz Odesko-Batumska.
Czem się mieszkańcy zajmują?	Wyrobem mat indyjskich na potrzeby sipojów w Kalkucie.

Na tej ważnej wiadomości ekonomicznej kończy się powyższy schemat, z którego korzysta redakcja „Czasu” we wszystkich sprawach, dotyczących Królestwa Polskiego.



ROZMYŚLANIE NOWOROCZNE.

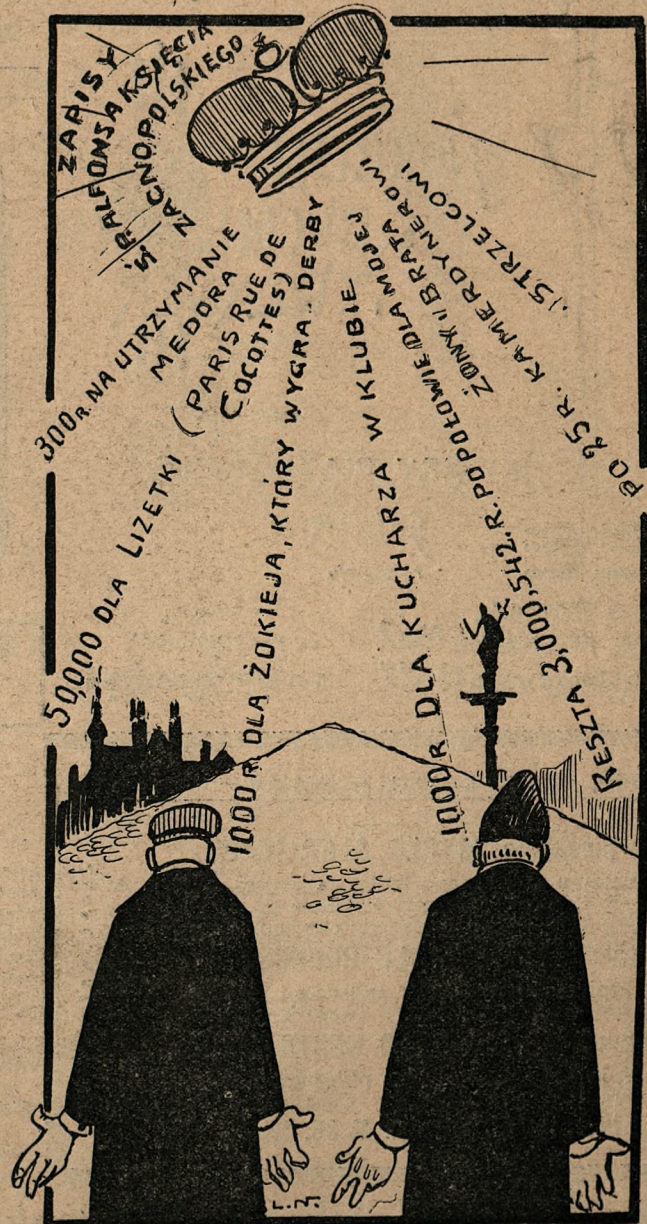
— Tak! Tak! Znowu rok minął i nie było u nas ani jednego tak obfitego deszczu.

Jedyne przypomnienie.

Bank Handlowy, co wciąż wzrasta,
Jako główna finansjera,
Wybrał cztery w kraju miasta
I w nich filje swe otwiera.

Do dwudziestu dziś milionów
Kapitałów zwiększa krocie
I może być pewnym plonów
Przy solidnej swej robocie.

Z europejska Bank poczyna,
Na wysokiej staje stopie, —
Niech choć on nam przypomina,
Że żyjemy w Europie.



— Ale bywały zato takie.

Pijcie tylko najlepszą kawę, codziennie
świeżo paloną, z firmy „BRAZYLJA“.



JAN ARNOLD

Krakow. Przedmieście Nr. 21, tel. 43-83.

Pierwsza Piekarnia **ELEKTRYCZNA**

Nowy Świat 8, tel. 77-00

Poleca znane ze swej dobroci pieczywa

Wolska 30, telef. 88-77

Edward Gundelach

APTEKA
E. GESSNERA
W WARSZAWIE
27 Jerozolimska 27

połącza przy skrofulach ochorobie angiel-
skiej, wycieńczeniu u dzieci, zapa-
tzeniach oskrzeli, cierpieniach płuc
i t. p.

stosowana

Emulsję

TRANOWA

Z SWIEZEGO
TRANU!

Popierajmy przemysł krajowy!

KUPOJECIE TYLKO

„**Chromolin**”
Hegnera

PASTĘ do OBUWIA

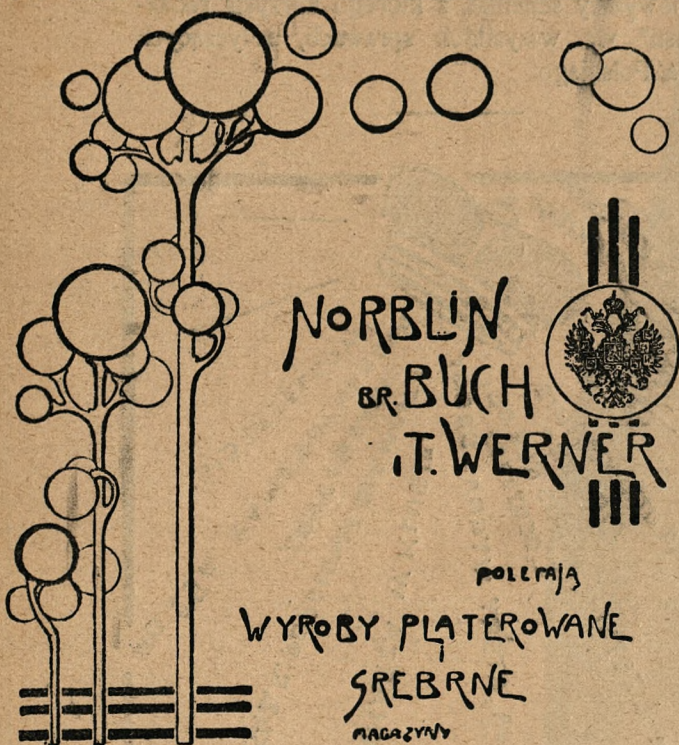
Wyrobu krajowego.

— Sprzedają wszędzie. —

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek

i łagodnie przeczyszcza



NORBLIN
BR. BUCH
J. T. WERNER

polecają

WYROBY PLATEROWANE
SREBRNE
MAGAZYN

w WARSZAWIE
KRAK. PRZEDMIEŚCIE № 67.
MARSZAŁKOWSKA № 127.

w ŁODZI
ul. PIOTRKOWSKA
DOM WYMIAR. SCHEIBLERÓW



MAGGI^{ego}

bulion w kostkach
najlepszy!

Z 1 kostki otrzymuje się 1/4-2/3 litra
najdelikatniejszego bulionu.

Nazwa **MAGGI** gwarantuje
za wyśmienity gatunek.

Restauracja Mazowiecka Nr. 3. Tel. 36-92.

dawniej MIODOSYTANIA WYSOCKIEGO.

Wyborowe Obiady i Kolacje. Ceny bardzo przystępne.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

Słynne w całym świecie

Zioła z gór Harcu

(Dr. LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najszynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

Cena pudełka rb. 1,- 1/2, pudełka 50 kop.

Uwaga. Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyń reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:

Józef GROSSMAN.

Warszawa, Śliska Nr. 33/A.

Telefon Nr. 184-44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem od 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podprabianych etykiet.

TOW. AKC. „FR. KARPIŃSKI W WARSZAWIE“.

POLECA:

Karpińskiego MYDŁO ALKALICZNE

do mycia twarzy u osób z cerą tłustą, połyskującą, skłoną do wgrów i pryszczu oraz przy łuszczeniu się skóry.

Cena kop. 40 za sztukę.

Karpińskiego MYDŁO OGÓRKOWE

hygieniczne, usuwające opaleniznę i piegi.

Cena kop. 50 za sztukę.

Karpińskiego MYDŁO NEUTRALNE

znakomity środek higieniczny do pielęgnowania twarzy, rąk i ciała u dzieci.

Cena kop. 40 za sztukę.

Skład główny: Elektoralna № 35, tel. № 600.

Restauracja w Hotelu Brühlowskim

po gruntownym odnowieniu została otwartą i poleca śniadania i kolacje po rb. 1.00, obiady po rb. 1 kop. 25. Z poważaniem **Jan Szeptycki**, długolet. pracownik Restauracji w Hotelu Bristol i Maitre d'hotel firmy Clement & Toutet dawniej A. Stepkowski.

Czystość! Wygoda! Oszczędność!

!WAŻNE!

GAZ DO GOTOWANIA STANIAŁ!!!

Za każde 1000 stóp kubicznych zużytych w ciągu roku kalendarzowego w gospodarstwie domowym liczymy:

do	25000	stóp kub.	po	Rb. 1.75,	t. j. o	12%	} niżej ceny nor- malnej (Rb. 2)
za	następne	50000	"	"	"	20%	
za każde	"	1000	"	"	"	25%	

Prócz zniżki powyższej, *za instalację* potrzebną do ustawienia gazomierza odliczającego dla kuchenki najmniej 2 fajerkowej, wynajmowanego na zwykłych warunkach, *pobierać będziemy tylko połowę należności rachunkowej i takową jednak, do rubli 10 zwracać konsumentowi*, jak tylko roczne zużycie gazu przekroczy 14000 stóp kubicznych.

Przy tego rodzaju urządzeniach można korzystać również z jednego płomienia do oświetlenia.

Korzystajcie więc ze znacznego ustępstwa i dogodnych warunków.

GOTUJCIE TYLKO NA GAZIE

który jest najkorzystniejszym paliwem, a osiągniecie

czystość, wygodę, oszczędność!

KUCHENKI WYPOŻYCZAMY

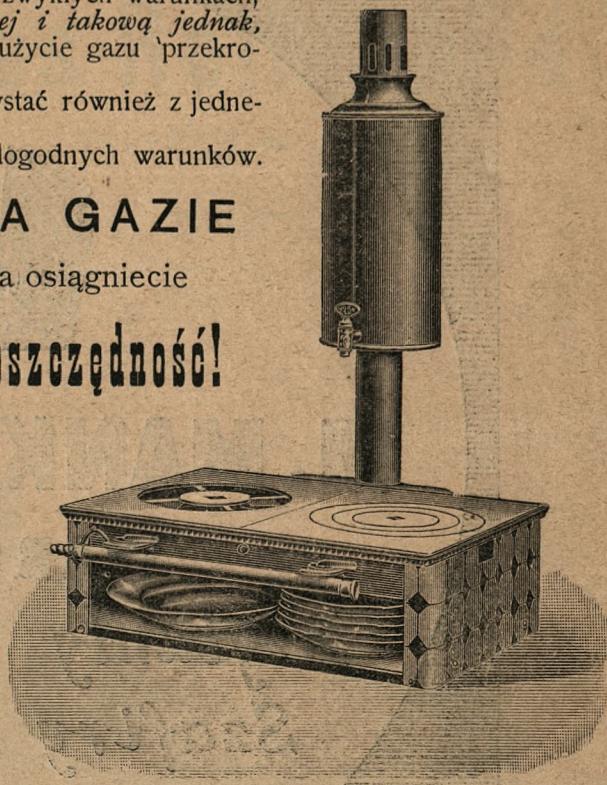
NA MIESIĄC PRÓBY

**BEZ-
PŁA-
TNIE.**



Kuchenska „Zar“ z kominkiem № 1.

Cena Rb. 9.50



Kuchenska „Zar“ № 1 z kociołkiem do wody z rozgrzewaczem talerzy i potraw z opuszczalną z lewej strony jedną fajerką.

Cena Rb. 20.

Kuchenki gazowe różnych wielkości są do nabycia we wszystkich sklepach

ZAKŁADÓW GAZOWYCH

przy ulicach: Erywańskiej 3 — Marszałkowskiej 48 — Chłodnej 39 — Dzikiej 28 — Targowej 30 — Plac Sw. Aleksandra 8.

SALA POKAZÓW

GOTOWANIA NA KUCHNIACH GAZOWYCH
ERYWAŃSKA 3. Otwarta codziennie od 10 do 4-ej.



KĄPCIE SIĘ W DOMU!!

Najtańsza kąpiel domowa
ZA POMOCĄ PIECA GAZOWEGO

KOSZT ZAGRZANIA KĄPIELI 7 kop.
Zagrzewa się w ciągu 20 minut

KĄPCIE SIĘ W DOMU!!

PRASUJCIE NA GAZIE!!

Zużycie gazu na godzinę
7 stóp kub. za 1, kop.

Cena przyrządu
do prasowania Rb. 7.

2 żelazka, podstawka i roz-
grzewacz.



Czystość! Wygoda! Oszczędność!

Czystość! Wygoda! Oszczędność!

Czystość! Wygoda! Oszczędność!



M. MANKIELEWICZ

WARSZAWA

Brylanty Perły Rubiny
Szafiry Szmaragdy
Złoto Srebro



Wykwintny zapach, subtelny i wytworny
smak prawdziwego wina wyróżniają oryginalny

FRANCUSKI SZAMPAN

„Clos Rothschild”

TELEFON № 93-16.



TA MARKA SZAMPAŃSKA JEST POWSZECHNIE UZNANA JAKO
WSZECHŚWIATOWA:

HEIDSIECK & C^o, REIMS.

Firma, egzystuje od 1785 roku.

DOSTAWCY DWORÓW EUROPEJSKICH:

Monopole Gôût Americain.

Monopole Sec. * * * * *

Z OSTATNIEGO, 12-LETNIEGO OKRESU ZBIORU WIN SZAMPAŃSKICH, WYŁĄCZNIE TYLKO ROK 1904-ty OKAZAŁ SIĘ NAJDOSKONALSZYM CO DO JAKOŚCI ZBIORU. MAMY ZASZCZYT DONIEŚĆ AMATOROM I ZNAWCOM WIN SZAMPAŃSKICH, ŻE ODBIORCY NASI ZAOPATRZENI ZOSTALI NA SEZON BIEŻĄCY W SZAMPAŃSKIE NASZE Z TEGO WŁAŚNIE 1904 ROKU.



Z czego by...

— „Świat“ petersburski nawymyślał nam znów okrutnie. To łajdak!

— A ty co masz do niego za pretensję? Z czego by inaczej żył?

O Puriszkiewiczu.

Taki to wielki i sławny orator,
Jednak go za kark bierze prokurator.
Z tego jest jawne: choć ma cztery nogi,
Potknie się osieł i wśród równej drogi.

LANGNER i S-KA

HURTOWY SKŁAD KAWIORU i DELIKATESÓW

Warszawa, Senatorska 4. Telefon 94-74 dla depesz „Eles“

Hurtowa sprzedaż: Kawioru, delikatesów, serów, konserw rybnych, ryby wędzonej i świeżej.

CENY KONKURENCYJNE

Specjalnie polecamy nasze Serki DELIKAT ze słodkiej śmietanki, faktycznie najlepsze

== SERKI DESEROWE ==

Wyłączna sprzedaż PIERWSZEJ KRAJOWEJ FABRYKI KONSERW RYBNYCH i WĘDZARNI RYB MORSKICH Aleksandrów pogr.

Najlepszy nieustępujący zagranicznym kaukaski

==== koniak kuracyjny ====

„URUS”

POLECA

F. JANKOWSKI

WARSZAWA,

Moniuszki № 12, Telef. № 31-68.

Ostatni spis jednodniowy w Niemczech wykazał:
w Berlinie prusaków dużo, ludzi mało;
w Hanowerze ludzi dużo, prusaków mało;
w Monachium ludności trzeźwej nic, zalanej
 piwem tyle, ilu mieszkańców;

w Gdańsku przyjaciół Królewaków, pchających
 się do Sopot, ani jednego, plujących na tychże ro-
 daków naszych 160,000.

A. Domański

w WARSZAWIE,

Grzybowska Nr. 43. Tel. 15-25, 17-05,

POLECA

najlepsze piwa

w beczkach, syfonach i butelkach:

C. Stryckiego w Rydze

„Jasne”, „Ciemne”, i „Porter”.

Pilzeński Prazdrój

z browarów Mieszczańskich w Pilźnie.

Oryginalne Monachijskie

z browaru Loewenbräu

ORAZ

Piwo Grodziskie

z browarów w Grodzisku, Księstwo Poznańskie.

ESENCJA I MYDŁO

Tataro-Chmielowe

przygotowane w Centralnym
 Laboratorjum Chemicznym

przy udziale sił lekarskich,
 niszczy łupież i chroni
 włosy od wypadania.

Sprzedaż w składach apte-
 cznych.



Drozdowskie

PIWO

Marcowe
 i SIMPLEX.

Sprzedaż wszędzie.

Główny Skład

Grzybowska № 21

telefon 30-46.



Miodosytnia K. Mieszkowski

NOWY ŚWIAT № 27, TELEFON № 36-36.

MIÓD
 STAROPOLSKI.

S. HISZPAŃSKI

SZEW C MĘSKI I DAMSKI

Warszawa, Krak.-Przedm. Nr. 7.
 istnieje od 1838 roku.



Skład Fabryczny Fortepianów i Pianin F. J. NOWICKIEGO

przeniesiony na Królewską № 1

obecnie powiększony, poleca wielki wybór instrumentów najnowszych systemów.
 FISHARMONJE M. HOFBERGA. WARUNKI DOGODNE.

PORTER „BASS”

Z BECZKI W RESTAURACJACH:

„EXPRESSE”

„ERMITAŻ”

„POD WIECHĄ”

„EMPIRE”

„WRÓBEL”

„LIJEWSKI”

„BAR POD SETKĄ”

T A M A N O S I

Szukając oparcia w petersburskim świecie,
Zachciało się bystrej *Warszawskiej Gazecie*
Do październikowców wejść — dla wiernej służby,
A nuż korzyść z tego byłaby — a nużby?
Lecz się przeliczyła „mądra“ polityczka,
Bo właśnie, gdy radość tryskała z jej liczka,
Stał się fakt nad Nową wielce przykry! Ano:
Tam październikowców ze służby wylano.

Aczkolwiek matematycznie.

— Polacy mogą być na kolejach rosyjskich
przyjmowani na posady tylko w stosunku 10 pro-
cent do ogólnej liczby urzędników.
— A przejeżdżani przez koleje?
— Dowolnie; nie wzbrania im się nawet prze-
kroczyć 100 procent.

**RÓŻANE
MYDŁO
KRYSTAŁOWE**

jest stanowczo niezbędne do racjonalnego
pielęgnowania cery i skóry twarzy.

Znaczna zawartość gliceryny, oszczęd-
ność wskutek obfitej piany, delikatny
zapach róż, oto zalety, które w naj-
wyższym stopniu odznacza się to mydło.
= Kawałek 25 kop. =

Prawdziwe tylko z marka **№4711**

Ferd. Mühlens

Perfumerja **№4711** w Kolonii n/Renem.
Założ. w r. 1792. **Oddział w Rydze.**
Dostawca licznych Dworów.
Do nabycia w aptekach,
składach aptecznych
i perfumerjach.

**KRAJOWA
FABRYKA
TYTUNIOWA**

UNION

Kołodziejskiego i Filipowskiego w Warszawie

POLECA PAPIEROSY:

FURORA	100 szt.	Rb. 1.—	w pudełkach po 100, 25 i 10 szt.
BAJECZNE	„ „	Rb. —60	„ „ „ „ „ „
ERA	„ „	Rb. —60	„ „ „ „ „ „

Skład główny: Nowy-Świat 31. Telefon 5-33.

OFIARUJEMY
z dawnych zapasów
po **5000**
gąsiork. **WINA**
węglarskiego:
wytrawnego, średnie-
go lub słodkiego, po
wyjątk. cenie rb. 1.20 i 1.80.
Dostawa 15 gas. wszędzie franco.
Piwnice Popaulińskie
BRACI KEMPNER
Długa 5. Telefon 7-72.

ZATWIER PRZEZ DEPARTAMENT

KOKLUSZ
radykalnie leczy syrop
TUSSOLIN
STOSOWANY PRZEZ P. P. LEKARZY
Zupetnie nieszkodliwy
dla niemowląt

Sprzedaż w aptekach i skład. apt.
Skł. gł. apteka J. LELEJKI, Marjańska 12.

Szczoteczki do zębów systemu D-ty Fr. Zielińskiego.
Miljony w użyciu w Kraju, Cesarstwie i Zagranicą.

PATENT. Dta Fr. ZIELINSKI.

Uznane za najlepsze przez wszystkie powagi Lekarsko-Denty-
styczne. Żądać: w Aptekach, Składach Aptecznych, Perfu-
meryjnych i Fryzjerskich.

Przy kupnie prosimy zwracać uwagę na naszą firmę wybitą na każdej
szczoteczce, gdyż pojawiły się nieudolne falsyfikaty.

FABRYKA, ul. Zgoda № 6, telef. 165-04.

DOM IMPORTOWY WIN

EDMUND LANGNER

założony w 1880 roku w Warszawie
Nowosenatorska 10 tel. 5-24. Marszałkowska 80 tel. 28-24.

Poleca znane ze swej wartości

WINA ZAGRANICZNE I ROSYJSKIE,

pochodzące z głównych winodajnych rejonów.

== **MIODY, STARKI, KONIAKI, LIKIERY** ==

BAKALJE wykwintne, Towary Kolonialne

== Firma odznaczona najwyższymi nagrodami. ==

Handel Win Towarów Kolonialnych i Delikatessów

K. ARKUSZEWSKI

WŁAŚCICIEL

J. KUBIN

w Warszawie, Miodowa 10 telef. 24.

== **POKOJE GOŚCINNE.** ==

Z NIWY WYDAWNICZEJ.

Henryk Cederbaum. Adwokatura w Królestwie Polskiem.

Książka skromna jest na oko,
Ale daje karm dla głowy;
Znać, że autor jej wysoko
Niesie sztandar zawodowy.

Choć jurysta, wróg pieniactwa,
Z żarem twierdzi, że adwokat
To nie majster od kręactwa,
Specjalista bankructw, lokat;

To nietylko, z gęby wprawą,
Zapłaconych mówek snycerz,
Ale szermierz to o prawo,
I o prawdę w życiu rycerz.

Mimo częstych klęsk i burzy,
Mimo ciągłych losu batów,

Jest w palęstrze naszej duży
Zastęp takich adwokatów.

Bonum publicum ich łączy,
A choć „Rad“ brak do przewodu,
Jednak polski stan obrończy
Na poziomie jest Zachodu.

Kalendarz Pogotowia, rocznik encyklopedyczny na rok 1911.

Mam go chwalić w szumnym stylu,
Treść i formę i tam dalej?
Po co! Przecież od lat tylu
Ten kalendarz sam się chwali.

Jest, jak zwykle, w dobrym zdrowiu,
I ruchliwy, naksztalt rteci;
Nie zaszkodzą „Pogotowiu“
Najsprytniejsi konkurenci.

Karola i Maksymiljana Najpiękniejsze Salony Fryzjerskie dla Pań i Panów.

JERUZOLIMSKA 39. Tel. 115.00. Do Mycia i Farbowania oddzielne pokoje. Perfumerja i Galanterja w dużym wyborze. Ceny niskie.

CHAMPAGNE

Doyen & Co

REIMS.

MAGAZYN FRANCUSKI
przy ulicy Hr. Berga 8
poleca w wielkim wyborze najnowsze

ZABAWKI

Gry towarzyskie Polskie, Francuzkie, Angielskie, a mianowicie

PASTIME-PUZZLE

od 60 do 5000 kawałków

PRZYBORY KOTYLJONOWE

ospektusy bezpłatna. Ekspodycja na Zaliczenie

Nie drzeć bielizny, bo dotrzeć możecie
Wprost do golizny. Jednej nie gania
JOHNA maszynki, najlepszej w świecie.
Kupujcie Panie, co dobre — tanio!
Zawsze wypada, bo w rezultacie
Na całe lata **maszynę** macie.

Johna maszyna
do prania
180,000 w użyciu

„CAŁĄ PARĄ“

Tow. Akc. J. A. JOHN Warszawa, Hortensja 7.
Moskwa, Piatnickaja 16.



Fabryka wafli i opłatków

W. CZERNIAWSKI

w Warszawie, Ś-to-Krzyska 7, telefon 21-41.

Cognac

Likiery

Rumy

Porter

Pale Ale

i t. p.

Firma egzystuje od r. 1895

DOM HANDLOWY

TOMASZ ZANIEWICKI

Warszawa, Zielna 24, telef. 13-89

HURTOWY ŚLAD WIN

Dostawca dla sklepów i Stowarzyszeń Spożywczych.

Wina naturalne krymskie, kaukaskie, węgierskie, francuskie etc.

Reprezentacje domów:

OTARD-DUPUY & C^o

w Cognac,

SCHRÖDER & de CON-

STANS w Bordeaux.

Cenniki na żądanie franco

i gratis.

PIWA

Bawarskie, Pilzeńskie i Kulmbach
POLECA
Tow. Akc. Browaru Parowego **Haberbusch & Schiele**

**ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!!
TO NIC NIE KOSZTUJE!!!**

Każdy żądający otrzyma **BEZPŁATNIE** paczkę, zawierającą pewny **ŚRODEK** przeciw **REUMATYZMOWI** i **PODAGRZE**.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Długi czas cierpiełem na **REUMATYZM** i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi; lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i, stosując ten środek bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo moim znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołącznymi kalekami, nie mogącymi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na **REUMATYZM** od lat 30 z górą. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możliwość licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracji w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. **PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARIUM**, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż **W. P.** życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się **W. P.** potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zubożać się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych frankow. marką 5 kop. do

M. E. Trayser, № 120 Bangor House, Shoe Lane, London, E. C. England.

Perfумы, Wody Kolońskie, Kwiatowe, Pudry, Mydła i Kosmetyki — **Atkinson'a, Coty, Pinauda, Agnel, Societé Hygienique**—otrzymałem w wielkim wyborze i polecam,

St. STANISZEWSKI

Krakow. - Przedmieście № 31. Tel. 28-32.
(HOTEL SASKI).

Browar Par. W, KIJOK 59 ŻELAZNA 59.
Tel. 5-96.
POLECA

Piwo: Pilzeńskie i Bawarskie.

J. Langleben, Chłodna 5. Pierwsza warszawska fabryka korków. Telefon 99-96.

RESTAURACJA

pod firmą

„WRÓBEL“

Mazowiecka 14.

Od dnia 1 października r. b. prowadzona jest pod osobistym moim kierunkiem

WYGODNY I OBSZERNY LOKAL NA DOLE.

Eleganckie gabinety, duże dwie sale na zebrania towarzyskie na I-em piętrze.

SMACZNA I ZDROWA KUCHNIA.

Bufet zaopatrzony w doborowe zakąski i napoje. WIECZOREM MUZYKA.

Pilzner z beczki. Porter „Bass“ z beczki. Z czym się poleca Sz. Publiczności **Antoni Cysławski**.

SKŁAD WIN I KONIAKÓW

M. ROSTOMOW

Miodowa 4.

Kupującym większą ilość ustępuje się rabat.



NAJLEPSZY PUDER

RYŻOWY

„ŁABĘDZI PUCH“

TWA BROCARD & Co

DELIKATNY, NIEWIDOCZNY
I TRZYMA SIĘ DŁUGO NA SKÓRZE.

WYRABIA
wódki słodkie
i wytrawne
różnych smaków
rummy araki
i likiery.

Dystylarnia Parowa

F. JANKOWSKIEGO

Marszałkowska 130.

BRACIA POLAKIEWICZ

polecają **NOWE PAPIEROSY**

№. 3 (nowe).	10 szt.	10 k.	(biała bibuł.)
Obstalunkowe	10	10	" " " "
№. 7	10	7	" " " "
HEL A	10	6	" (żółta " "
BO B	10	6	" (biała " "
Sport	10	4	" (biała i żół.).



